

GONIEC

WIECZORNY ILUSTROWANY

Każdy może zdobyć 5 albo 105 złotych
Dotychczas dwadzieścia dziewięć osób odebrało swe pieniądze.

Dziś dalsze nagrody mogą otrzymać:

Bronisława Nowak, Różana 10.

Ina Szczecińska, Konstantynowska 30.

Szczegóły patrz na stronie drugiej!



Mello Franco

przedstawiciel Brazylii w Lidze Narodów, którego „veto“ odegrało decydującą rolę rozbięcia rokowań genewskich.

Tajemnicza śmierć fałszerza pieniędzy

Otrucie w domu obłąkanych

BERLIN, 19 marca. (Pat.)— Inż. Schultze, aresztowany tu w związku z aferą fałszerzy banknotów, zmarł wczoraj w szpitalu dla umysłowo chorych, gdzie został przywieziony dla obserwacji. Dziś kilka pism podało wiadomości, według których zachodzi podejrzenie, iż Schultze został otruty. Śmierć jego nastąpiła w okolicznościach tajemniczych.

druga lista

DZIŚ
100 wylosowanych nazwisk

DZIŚ
100 osób odbierze masowe upominki „Gońca“ **100**

Szczegóły na stronie piątej

Dzisiaj 2 Kupony Nr. 2 i zapasowy

Wielkie premia świąteczne Na stół wielkanocny Tylko 10 bonów

Losowanie odbędzie się przed świętami
 Szczegóły na stronie 8-iej

Dzisiaj 2 Kupony Nr. 2 i zapasowy

Udaremnienie bolszewickiego powstania planowanego na Wołyniu

LWÓW, 19 marca. W związku z rozgromieniem komunistycznej organizacji zachodniej Ukrainy na Wołyniu—o czym już donosiliśmy — dowiadujemy się dalszych szczegółów.

Śledztwo prowadzone w tej sprawie stwierdziło, że jest to ostatnie ogniwo wielkiej organizacji, która projektowała na wiosnę w roku 1925 urządzenie zbrojnego powstania.

W tym celu były zorganizowane już trzy dywersyjne bandy, które w ubiegłym roku dokonały szeregu głośnych napadów. Wobec tego, że władzom udało się rozbić owe organizacje, przyczem trzech przywódców zostało zabitych, kilku uciekło do Rosji, a reszta stanęła przed są-

dem, organizacja nie mogła wykonać zbrojnego powstania.

Na podstawie zeznań aresztowanych podówczas ludzi władze w ostatnich czasach wykryły głównych kierowników akcji i aresztowały łącznie około 200 osób.

Wśród nich znajduje się kilku członków „okręgowego komitetu rewolucyjnego“ i komendant brygady powstańczej.

W czasie rewizji znaleziono u aresztowanych broń, wykonaną w fabryce karabinów w Tule, dalej skrzynki z nabojami opatrzone wypaloną gwiazdą sowiecką.

Fakty powyższe dowodzą niezbicie, że całe zbrojne powstanie urządzone było i subsydiowane przez Sowiety.

Dolar w Łodzi 8.03 w płaceniu 8.05 w oddawaniu

Na prywatnym rynku walut obcych w Łodzi panuje w dniu dzisiejszym cisza. Przy minimalnych obrotach kurs wynosi 8,03 w płaceniu, 8,05 w oddawaniu. Tendencja słaba.

Napad bandycki w pociągu na woźnego bankowego

PRAGA, 19 marca. — W pociągu dążącym w Pilzna do Strakonice dwaj bandyci zranili śmiertelnie woźnego bankowego, który wioził 150.000 koron i zrabowawszy je uciekli.

Pościg za bandytami nie dał wyniku

Samobójstwo Kasjera po kontroli rachunków Rewizja w wileńskiej dyrekcji kolejowej

WILNO, 19 marca. Wczoraj wystraszony z brauninga pozbawił się życia kasjer-płatnik wileńskiej dyrekcji kolejowej, niejaki Leonard Czudo. Samobójstwo pozostałe w związku z doraźną rewizją rachunków, która ustaliła pewne niedobory. — Szczegółowem przeprowadzeniem rewizji zajęła się najwyższa izba kontroli państwa.

Wełna Słoneczna do robót ręcznych I. FUKS.

Łódź, Nowomiejska Nr. 7. 160—2
 Tel. 26—97.

Wielki Konkurs Świąteczny

„Gońca Wieczornego Ilustrowanego“

Kupon № 1

z dnia 19 marca 1926 r.

Imię, nazwisko i adres: _____

Niniejszy kupon należy wyciąć i schować. Dziesięć takich kuponów włożyć do koperty i oddać w redakcji „Gońca“ w dniach 28, 29 i 30 marca 1926 r.

Wielki Konkurs Świąteczny

„Gońca Wieczornego Ilustrowanego“

Kupon № 2

z dnia 20 marca 1926 r.

Imię, nazwisko i adres: _____

Niniejszy kupon należy wyciąć i schować. Dziesięć takich kuponów włożyć do koperty i oddać w redakcji „Gońca“ w dniach 28, 29 i 30 marca 1926 r.

Sztuka walki z przestępcą

Z za kulis kryminalistyki

Różne typy przestępców i ich wybiegi - Sprytnie i ciekawe tricki hochstaplerów

Kryminalistyka — jest to wiedza o licznych rozgałęzieniach. Każda gałąź tej wiedzy posiada swoich specjalistów. W biurze rozpoznawczym są mikroskopisci, fotografowie, daktyloskopisci, a wśród urzędników, którzy zajmują się sprawami włamywań kasowych, domowych, sklepowych, są również specjaliści, znający się na szczegółach tego złodziejskiego fachu.

Przygotowawcza praca urzędników kryminalno - policyjnych jest wstępem dla śledztwa karno - sądowego. Funkcjonariusz kryminalny znajduje się, rzeczą można, w ciągłych wyścigach z przestępcą. Przestępca usiłuje zmylić czujność urzędnika kryminalnego i rozmaitymi trickami wymknąć się staremu pościgowi. Tamtem zaś myśli o tem ciągle, jak wpaść na jego trop. Ze najmniejsze nawet ślady na miejscu zbrodni stają się często pułapką dla przestępcy, rzecz to wiadoma.

Przy włamaniach należy zwrócić uwagę poszkodowanym, aby nie zacierali śladów. Zostawić wszystko tak, jak zastał. Przestępcę zdradzi odcisk palców, pozostawionych przy drzwiach, czy na meblach; ślady stóp może nawet jakiś przedmiot drobny, który w zapomnieniu zostawił włamywacz na miejscu przestępstwa. Zdradzić przestępcę może włos, jaki zostawił na meblu. A czy może być coś niklejszego jak włos? A jednak i taki nikły ślad prowadzi nieraz do wyświetlenia zbrodni, gdy sprawę umie w swe ręce zręczny detektyw.

Zbiór policyjnych fotografii oraz zbiór zdjęć daktyloskopijnych, stanowi wartościowy środek pomocniczy dla urzędników kryminalnych. W tym zbiorze odszukują oni przestępcę - recydywistę.

Jak o epidemii czyta się teraz ciągle o fałszerstwach banknotów. Jest to ryzykowne „przedsiębiorstwo”, lecz bardzo intratne. A dziś ryzykuje się właśnie z całą bezczelnością, bo wojna nauczyła ludzi, że takie bezczelne wyzywanie daje obok emocji, triumf zwycięstwa.

Falszerze banknotów dają „zarobek” wielu ludziom. Mogą w krótkim czasie dojść do majątku — jak im się zdaje. To znęciło tych „ryzykantów”.

Nienagannie sfalszować banknotów nie można. To wykluczone. Jesli by nawet druk ich był doskonały i w najdrobniejszych szczegółach odpowiadał drukowi „prawdziwych”, to zdradzi fałszykat papier. Wystarczy bowiem oku znawcy najmniejsza różnica, dostreżona w papierze.

Najsympatyczniejszymi typami przestępców są hochstaplerzy. W obcowaniu są ujmujący, odznaczają się najczęściej urodą, dobrymi manierami; mają szeroki gest; nie żałują datków na cele dobroczynne. Im większe są ich zalety, elegancja, rozum, wykształcenie, tem większe zyski ciągną z hochstaplerstwa. Tacy nie zadowolają się małymi sumami; oszukują na krocie i miliony. Do mistrzostwa doprowadzili w hochstaplerstwie hrabia Cagliostro, madame Humber i Margareta Kupfer. Świat poznał ich sprawki z głośnych ich procesów.

Tricki, jakimi posługują się dziś rozmaici przestępcy, są na porządku dziennym. Rzeczą kryminalnego urzędnika jest nie dać się zmylić trickami.

W Paryżu „naciągnął” jakiś hochstapler bogatego jubilera na 20.000 fr. zapomocą następującego śmiałego tricku.

Przed sklep tego jubilera zajęła auto. Z auta wysiadł generał w pełnym uniformie. Prawe ramie miał na temblaku. Generał zażądał, aby mu pokazano do wyboru kilka kolji. Wybrał kosztowny diadem z brylantów i poprosił jubilera, aby tenże w jego imieniu napisał do generałowej, żony jego, bo sam pisać nie może chorą ręką. Jubiler zgodził się i napisał pod dyktandem generała, co następuje: „Droga żono! Oddawcy tej kartki wręczysz 20.000 fr. na wypłatę korzystnego kupna okazynego”. Lewą ręką generał

podpisał ten list, wyszedł na ulicę, zawiał ekspresu ulicznego i rozkazał, aby autem pojechał do generałowej i przywiózł pieniądze. Ów ekspres, spółnik pseudo - generała, odciał tegoż podpis z kartki, udał się do żony jubilera i... otrzymał 20.000 fr. W międzyczasie pseudo - generał opuścił sklep jubilerski pod pierwszym, lepszym pretekstem a spotkawszy się w miejscu umówionem ze spółnikiem, postarał się już o to, aby razem z pieniędzmi, które wyłudził, czmychnąć mogli obaj zagranicę.



— Czy panna Marjanna lubi fokstrotow...?
— Panie Ignaciu! Proszę bez świństw...

5 albo 105 złotych

Kto w tych ciężkich czasach potrafi ułożyć dobry dowcip, dostanie 5 złotych
Czyj dowcip zostanie wylosowany dostanie 5 złotych za dowcip i 100 złotych nagrody razem więc 105 złotych

Za każdy dowcip, nadesłany do redakcji „Gońca”, który będzie wydrukowany na szpaltach naszego pisma, autor dowcipu, jako honorarjum.

OTRZYMA 5 ZŁOTYCH

Po wydrukowaniu 100 kolejnych dowcipów, odbędzie się losowanie. Autor, którego dowcip zostanie wylosowany, prócz normalnego honorarjum,

OTRZYMA 100 ZŁOTYCH

Dowcipy należy oddawać osobiście, lub wrzucać do skrzynki redakcyjnej „Gońca” (Piotrkowska 106). Każdy dowcip powinien być napisany na kartce papieru, i zaopatrzone podpis i adres autora i w kopercie oddany w redakcji „Gońca” (Piotrkowska 106).

Jeden jedyny warunek stawia redakcja przyszłym humorystom - amatorom, a mianowicie:

dowcip musi być krótki i zwięzły!

„Reduta”

Dzisiaj i dni następnych!

Początek o godzinie 5-ej, ostatni seans o godz 10-ej

Własność biura kinematogr. „ENHAFILM”, WARSZAWA.

„TE Z ZAULKA”

Potężny 10 akt dramat obyczajowy. — Genialna reżyseria Gerharda Lamprechta według szkiców HENRYKA ZILLE. Wytwórni „Nationalfilm” Berlin.

W rolach głównych

Król ekranu Bernhard Goetzke bohater filmów „Grobowiec Indyjski” i „Dr. Mabuze”. Artur Bergen, Aud Edege Nissen znana z filmu „Dr. Mabuze”.

M. Christians, M. Kupfer, F. Richard, P. Bildt. Największy sukces ery filmowej — Film „Te z Zaulka” (Die Verruchten) wyświetlał Berlin jednocześnie w 50 kinach. To nie film — To życie samo z jego łzami — Bólem — Krwią.

TĘTNO CHWILI

Koniuszy króla jegomości

— Jak tam pan poseł spędził urodziny?
— Chyba się redaktorowi nie trudno domyśleć — więc — przecież wybory na wszelki wypadek szykować trzeba...

— Tak — no! cóż tam poseł zauważył w nastrojach ludowych?

— A no monarchiści agituja...

— Ejże!...

— A tak — i posłuch mają coraz większy — ludźmi niedobrze, to się chwytają nowych hasel, bo im stare, wytarte jak liczmany, już oparcia nie dają — zawód widać wszędzie — zawiedzeni są wszyscy i dlatego, jak ten tonący co się brzytwy chwytą, stają się monarchistami, może to pomoże...

— No a pan poseł przecież demokracja — zwalcza chyba monarchistów stanowczo i obalamuconym tłumaczy...

— Cooo?... — tłumaczy?... A bo na wlecu można coś tłumaczyć — to pan nie wie, że tłumaczenie się na wlecu, to stawianie na z góry przegranej kartki! Człowiek, któryby na wlecu chciał coś tłumaczyć słuchaczom, obalamuconym przez przeciwnika, skazywałby się nie tylko na porażkę dobrowną, nie tylko na śmieszność, ale nie pozostawiałoby mu nic więcej, jak brać nogi za pas — uciekać ze sali!... nie pokazywać się więcej w tym okregu...

— Więc argumentacja jest na wlecu niemożliwa?...

— Nie wolno argumentować! — to zguba! Jeżeli pan ma więc spokojny, jeżeli nie zjawili się przeciwnicy, którym trzeba głosu udzielić i którzy idąc na demagogię wmawiają pańskim słuchaczom co chcą — wówczas może pan sobie pozwolić na logikę w przemówieniu, może pan tłumaczyć, referować sytuację, może pan używać argumentów — słowem wygłaszać mowę. Ale jeżeli mówca wlecowy strony przeciwnej zjawia się na trybunie, jeżeli zacznie mówić, trzeba wlecu natychmiast zmienić na pojedynkę, nie może pan dowodzić, że cięcie było nieprawidłowe, musi pan cięciem odpowiedzieć, atakiem na tak, a czem cięcie błyskotliwsze, czem atak gwałtowniejszy, tem łatwiej panu o oklask i „niech żyje!” słuchaczy...

— I zawsze tak?...

— A jakże! — naprzykład w niedzielę zaczął mi monarchista wychwalać szczęście, jakie spłyło na kraj z pod królewskiego berła. Słuchano go przychylnie — zacząłem się niepokoić — najwyższy czas był na odpowiedź. Mówił poseł z monarchistycznego od niedawna stronnictwa chrz.-nar. — wstaje na trybunie i wale:

„nie wiem czy będzie lepiej, jak będzie król, bo nie wiem kogo chrz.-nar. chce na króla, ale wiem, że na stażennego koronnego mają już u siebie kandydata poła Wafaszka — tak! na stażennego!”

Śmiech proszę pana — więc skończony i ja górą...

— Tak — hm — górą...

W-est.

Będziemy nosić ubrania z drzewa w Polsce

Może już niedługo będziemy chodzić w ubraniu z drzewa, a najprędzej doczekają się tego obywatele Polski, albowiem właśnie polska fabryka sztucznego jedwabiu w Tomaszowie zakupiła w Londynie patent na prawo eksploatacji sensacyjnego wynalazku francuskiego inż. Pellerina, który pozwala wytwarzać z włókien drzewnych sztuczną — wełnę (do tej pory robiono tylko sztuczną bawełnę i jedwab).

Czy ta sztuczna wełna będzie mieć wszystkie właściwości prawdziwej przędzy wełnianej — to jeszcze nie wiadomo. W każdym razie będzie ona tania, ponieważ nie tylko surowiec drzewny jest tani w stosunku do wszelkiego innego, ale także kosztia przeróbki, pozwalające na produkcję masową, są niskie. Chodziliśmy podczas wojny w ubraniach z papieru — będziemy może teraz chodzić w ubraniach z drzewa. Oby te przynajmniej były lepsze!

Składajcie bony na wielkie premja!

Już można składać w administracji „Gońca” (Piotrkowska 106) koperty zamknięte z obowiązującą ilością bonów. W kopercie musi być albo 20 bonów kolejnych, albo, zamiast brakujących bonów z numerami, można umieszczać bony zapasowe. Nazwisko i adres składającego mogą być umieszczone tylko na jednym z bonów. Termin składania bonów upływa z dniem 21 marca 1926 r. t. j. w niedzielę o godz. 7 wiecz.

Pierwsza lista zdobywców premji będzie już ogłoszona 22-go marca

Delegat robotników p. Szwajczer

Zeznaje przychylnie dla p. Wronki

O żadnych kradzieżach nie słyszał--Czyta „dwie gazety z bonami“, ale nie widział wzmianki o procesie Wronki

Najciekawszymi z całego wczorajszego przewodu sądowego były zeznania świadka Michała Szwajcera. Szwajczer jeszcze obecnie pracuje jako tokarz w dziale mechanicznym łódzkiej wytwórni tytoniowej. Świadek był mężem zaufania robotników za czasów dyrekcji Wronki i został wybrany na delegata robotników tej fabryki do związku „Jedności Robotniczej”. Proste, a zarazem inteligentne zeznania tego świadka wzbudzają wśród obecnych na sali sądowej zaufanie do wynurzeń typowego przedstawiciela łódzkich działaczy robotniczych.

To też dobra opinia wyrażona przez tego świadka o stosunkach łączących dyrekcję za czasów Wronki z robotnikami wytwórni tytoniowej może być znacznym atutem w rękach obrony.

Świadek Szwajczer zeznaje, że jako przedstawiciel robotników miał ciągłą styczność z nimi podczas i poza pracą. Najmniejsze pokrzywdzenie jednego z robotników przez dyrekcję pobudzało Szwajcera do interwencji w obronie poszkodowanego.

Interwencje te przeważnie kończyły się pomyślnym rezultatem. Świadek przytacza sądowi fakty interwencji, przypominając przy tej sposobności kradzież pasów, za co zostało pozbawionych pracy 4 wartowników, następnie świadek charaktery-

zuje ostatni strejk za czasów dyrektora Wronki oraz stwierdza uczynność i pomoc ze strony samego dyrektora wobec robotników.

Świadek opowiada następnie sądowi, że jako delegat zarządzał rozdziałem produktów przysyłanych przez kooperatywy dla pracowników wytwórni tytoniowej.

Mec. Kempner: W jaki sposób odbywał się ten rozdział produktów?

Świadek: Zapisywałem robotników na odpowiednie listy, wyznaczałem dzień i przystępowałem przy pomocy robotnic, poleconych mi przez dyrekcję, do rozdziału.

Mec. Kempner: Gdzie się to odbywało?

Świadek Szwajczer: Spirytus wydawałem w portierni Krajewskiego, a inne produkty w wartowni.

Mec. Kempner: Czy był taki rozkaz dyrekcji, aby robotnicy zaraz, po otrzymaniu tych produktów, opuszczali terytorium fabryczne?

Św. Szwajczer: Początkowo nie było takiego zarządzenia. Rozdziałem produktów przed ukończeniem dnia pracy i robotnicy często szli z nimi do swych oddziałów. Później wyszło doprawdy zarządzenie, że na oddziały nie wolno było zabierać ze sobą żadnych paczek.

Adw. Kempner: Może świadek wytło-

maczy, co znaczy delegat robotników?

Przewodniczący Witkowski zwraca uwagę obrońcy, że chyba rozumie znaczenie tego pojęcia „delegat”. Adwokat Kempner odpowiada sądowi, że wogóle dużo rzeczy jest mu wiadome, jednakowoż jest uprawniony do pytania o nieświadków.

Adw. Kempner: Czy jakiegokolwiek wydalenie lub pokrzywdzenie robotników we fabryce mogło ujść uwagi świadka?

Św. Szwajczer: Nie, o każdym takim wypadku zawiadamiali mnie robotnicy.

Adw. Hoimokl: Czy świadek, stykając się z robotnikami, słyszał coś o kradzieżach, dokonywanych przez urzędników monopolu?

Św. Szwajczer: Nie, nie słyszałem o tem.

Adw. Kon: Czy świadek często odwiedzał sale robotnicze?

Św. Szwajczer: Tak, bardzo często.

Adw. Kon: Czy świadek zna Krupskiego?

Św. Szwajczer: Nie, nigdy go nie widziałem we fabryce.

Świadek następnie opowiada, że obecnie już nie jest delegatem, gdyż się zrzekł tej godności z powodu różnych przykrości.

Prok. Wilecki: Czy świadek czyta gazety?

Św. Szwajczer: Tak, nawet dwie dziennie.

Prok.: Jakie gazety?

Św. Szwajczer (z uśmiechem): Te, w których są kupony premjowe.

Prok.: Czy nie czytał świadek o nadużyciach w monopolu.

Świadek: Nie.

Prok.: Czy było ostatnio we fabryce 2 delegatów?

Św. Szwajczer: Tak, ale drugi delegat do związków chrześcijańskich był niepopularny.

Osk. Wronka: Czy nie uwzględniłem życzeń robotników?

Św. Szwajczer: Tak, nie można się na to skarżyć.

Osk. Wronka: Czy dostęp do mnie był trudny?

Św. Szwajczer: Zupełnie przeciwnie, sam kilka razy dziennie bywałem u dyrektora w sprawach robotników.

Osk. Wronka: Czy nie przyczyniłem się po strejku do przyjęcia 200 robotników do pracy, mimo, że generalna dyrekcja czyniła trudności w tym wypadku?

Św. Szwajczer: Owszem, faktycznie tak było.

Dalszy ciąg przewodu sądowego w „Głosie Polskim”.

W. T.

Nie jedzą, nie piją, a żyją

Zawodowe głodomory w szklanych klatkach przez dwa miesiące obywają się bez jedzenia

W różnych miastach świata popisują się raz po raz głodomory zamknięte w klatkach szklanych będące pod ścisłą kontrolą. Jedni wytrzymują dobrowolny post dłużej, inni krócej. Eksperymenty ich interesują naturalnie lekarzy. Kwestji tej poświęca naturalnie artykuł lekarz francuski dr. H. Carrion w piśmie „Revue pratique de biologie appliquee”.

Lekarze wiedzą, że kilkodniowy post znieść można zupełnie dobrze, a nawet działa on skutecznie w niektórych chorobach. Zachodzi jedynie pytanie, jak długo można nie jeść bez szkody dla zdrowia. Jest to jednak bardzo zależne od organizmu. Tak naprzykład głodomór Succii wytrzymywał trzydzieści dni bez jedzenia, Tanner czterdzieści dni, a Merlati do pięćdziesięciu. Tanner żył 91 lat, co dowodzi, że eksperymenty nie szkodziły jego zdrowiu. Są jednak i inne przykłady. Viterbi, jeden z pierwszych, który zastosował głodówkę w więzieniu, zmarł po siedemnastu dniach. Dr. Deviller stwierdza, że jeden z jego pacjentów umyślowo chorych wytrzymał sześćdziesiąt trzy dni bez jedzenia, inny zaledwie czternaście. Prawie wszyscy głodujący „z fachu” utrzymują, że mają specjalny napój ułatwiający im post. Succii pił od czasu do czasu kieliszek „indyjskiego napoju”, którego tajemnicy nie chciał nikomu wyjawiać. Inni piją wodę i zażywają opium. Succii odbywał codziennie spacer i fechtował się, podczas gdy inni nie ruszają się z miejsca.

Pewien argentyński lekarz dr. Maglioni opowiada, że on sam pościł dłuższy czas. Miał wrzód na dwunastnicy i chciał stwierdzić, czy nie da się wyleczyć przez głodowanie. Zaczął od trzech dni głodówki i doprowadził do trzydziestu siedmiu. Przez ten czas nie leżał w łóżku i odbywał spacer. Oslabiło go to niezmiernie, ale wrzód uleczył. Inny doktor wyleczył się w podobny sposób, ale cały czas głodówki leżał w łóżku.

Ze wszystkich przykładów wynika, że ludzie mogą długo wytrzymać bez jedzenia. Aby nie tracił sił należy podczas głodowania używać jak najmniej ruchu. Nikt jednak wytrzymać nie może bez wody. Tem się tłumaczy, że ludzie zablakani np. w górach szybko umierają z głodu. Przyczynia się do śmierci zarówno brak wody, jak względy psychiczne.

Głodomór zawodowy nie przechodzi wrażeń nerwowych, wie bowiem, że każdej chwili może jedzenie na żądanie otrzymać. Wewnętrzny niepokój i zdenerwowanie utrudnia niezmiernie przetrzymanie głodu.



5 lat bez jedzenia

28-letnia Amelja Baranda w Burgos (Hiszpanja) wskutek cierpienia żołądkowych przez 5 lat nie mogła nic jeść ani pić. W ciągu tego czasu utrzymywały ją przy życiu jedynie systematyczne zastrzyki. C-ora czuje się zupełnie dobrze i w dalszym ciągu organizm jej jest w ten oryginalny sposób odżywiany.

Gmach wielkiego teatru stał w ogniu, a publiczność przyglądała się sztuce

Jak zimna krew naczelnika straży ogniowej zapobiegła panice i katastrofie

Ubiegłej soboty wybuchł podczas przedstawienia w teatrze „Apollo” w Wiedniu, pożar. Skutkiem jakiegoś wadliwego w kominie, zaczęły się palić więzania dachowe i ogień rozprzestrzenił się szybko, podsypany wiatrem. Straż ogniowa sprawnie i szybko rozpoczęła akcję gaszenia.

Równocześnie z pierwszą wieścią o pożarze, przybył dyrektor straży ogniowej. Ponieważ dla każdego teatru istnieje drukowany plan sytuacyjny, który strażakom wskazuje, gdzie który stanąć powinien i jak prowadzić ma akcję ratowniczą, straż ogniowa jest w takich wypadkach doskonale wyszkolona.

Lecz główną troską było, jak zawiadomić publiczność na widowni, że w tea-

trze wybuchł pożar. Obawiano się, że powstanie może panika i spowoduje nieobliczalną w skutkach katastrofę.

Dyrektor straży pożarnej zwrócił się do dyrektora teatru z żądaniem, aby z pośród swego zespołu wybrał kogoś zrównoważonego i bardzo spokojnego, ażeby ten ze sceny zawiadomił publiczność w słowach najogólniejszych o pożarze i dodał, że publiczność ma 40 minut czasu, a więc może spokojnie i bez trwogi opuścić teatr.

Wybrano aktora Nestelbergera i ten wywiązał się z poruczonej mu misji w sposób jaknajbardziej taktowny.

Publiczność (co z uznaniem podnoszą gazety wiedeńskie) okazała niezwykłą dyscyplinę. Spokojnie zaczęli się wszyscy rozchodzić; w garderobach nie było żadnych niemiłych scen. Wszyscy opuścili gmach teatru z taką sprawnością, jak na hasło „szkolnego” alarmu, doskonale wytresowana młodzież szkolna.

Tylko na scenie wydarzył się przykry wypadek. Jeden z aktorów, grających tego wieczoru, Ludwik Pollak, liczący lat 52, upadł podczas szybkiej zmiany dekoracji z wysokości na 1 i pół metra portalu i złamał rękę.

Szkoda, wynikła z pożaru, wynosi 40 tysięcy szylingów.



Nad przepaścią.

— Zosiu, na miłość Boską, daj mi rękę
— Pomów przedtem z mamą.

Jeden z największych ironistów i satyryków o konkursie humoru Pan Leo Belmont, znakomity pisarz, chciał zrobić kawał „Gońcowi”

Lecz „Goniec” połapał się w porę i powiedział: „nie płacę”!

Drukujemy list otwarty do redakcji, ale razem z umieszczonymi dowcipami

Winszuję Szanownej Redakcji „Gońca Wieczornego”, że w dzisiejszych czasach, kiedy spadły w cenę wszystkie walory, pożyczki państwowe, weksle i t. p. wynalazła nową wartość obiegową: dowcipy, jako asygnaty 5-złotowe! Obawiam się jednak zgóry, że utworzone zostaną podobne sprawy, że dowcip mocno spadnie w cenę. Oby tylko ktoś nie chciał stabilizować jego wartości, bo będzie jeszcze gorzej... Gdyby Redakcja „Gońca” postarała się o to, aby instytucje skarbowe przyjmowały podatki w dowcipach — byłby to najlepszy z dowcipów, zrobionych na tym padole placzu i zalegania w podatkach. Przyna'mniej jabym sobie jako tako poradził, jako profesor, udzielający wskazówek, jak się robi dowcipy w najcięższych czasach.

Bierze się w rękę numer „Gońca Wieczornego”, w którym ogłoszony został konkurs na dowcipy, w drugą rękę bierze się pióro, macza się w kałamarzu, i spojrzawszy na sufit (potrzebny jest tylko odpowiedni sufit) w jednej chwili bez namysłu sypie się z rękawa dowcipy, które posiadają wartość, o ile Redakcja „Gońca” je umieści po 5 złotych od sztuki:

I. ROZTRZEPANIE LITERATA W NOC POŚLUBNĄ.

Roztrzepanym jest ten literat, który w noc poślubną, wszedłszy do sypialni małżeńskiej, wyjmuje wieczne pióro!

II. ROZTRZEPANIE CHIRURGA W NOC POŚLUBNĄ.

Polega ono na tem, że chirurg swojej młodej małżonce przez pomyłkę robi cesarskie cięcie. Taką młodą małżonką jest Polska niepodległa, a takimi chirurgami

roztrzepanymi są nasi monarchiści.

III. RODZAJE MAŁŻENSTW.

Dwa są rodzaje małżeństw: jedno z rozsądku, drugie... z braku rozsądku. Te drugie są jeszcze nierozsądniejsze od pierwszych.

IV. DOBRZE WYCHOWANY MAŁŻONEK

Wchodzi do małżeńskiej sypialni w pantoflach, żeby nie obudzić... kochanka.

V. NAJWIĘKSZE NIEPOROZUMIENIE.

Jeżeli ktoś urodził się, zamiast umrzeć!

VI. NAJOKRUTNIEJSZY PECH.

Dostać się po śmierci do nieba i na wstępie spotkać teściową!

VII. CO TO JEST ZAROZUMIAŁOŚĆ.

Kiedy człowiek ożeni się w 70-ym roku życia i sprasza gości na urodziny swojego pierworodnego!

VIII. CO TO JEST POŚPIECH.

Jeżeli dziecko przychodzi na świat w miesiąc... po ślubie.

IX. ZŁOŚLIWOŚĆ.

Wstąpić do hotelu i zająć na 24 godzin numer oznaczony dwoma zerami.

X. PRYZWYCZAJENIE FACHOWE.

Dentysta, zastawszy kochankę u swojej żony, wybił mu zęby po zmierzuleniu.

XI. KTO JEST NAJGLUPSZY.

Literat, co robi dowcipy, czy czytelnik, który się śmieje?

— Niel redaktor, który za nie... płacił Leo Belmont.

Tyle sympatyczny i znakomity pisarz polski, jeden z najlepszych naszych satyryków i ironistów. Do Jego listu z dowcipami, Redakcja „Gońca” dodać może jeszcze jeden tylko, dwunasty koncept:

XII. SZCZYT NAIWNOŚCI.

Wielki pisarz, marzący o 5 złotych za każdy z napisanych dowcipów.

Humor czytelników „Gońca”

Dwa dowcipy z tysięcy nadesłanych

XXV

Dwóch pijanych spotyka się nad ranem w tramwaju. W ten jeden zadarłszy głowę w górę, zwraca się do drugiego.

— Panie, czy to tam słońce, czy księżyc?

Na to drugi:

— Pan dobrodzieju wybaczy, ale ja nie-tutejszy.

Bronisława Nowak
Różana nr. 10.

XXVI

NA LEKCIJ PRZYRODY.

Nauczyciel: — Kto z was mi powie,

co to za piak wrona i czem się żywi?

Mały Jaś wyrwa się: Wronka, proszę pana psora, to niebezpieczny ptaszek, a żywi się najchętniej tytoniem monopolowym.

Ina Szczecińska
Konstantynowska 30.

Autorzy powyższych dowcipów odebrać mogą za okazaniem dzisiejszego numeru „Gońca” i wylegitymowaniu się w redakcji (Piotrkowska 106) po 5 złotych nagrody.

W obronie ludzkiej wolności i prawa do szczęścia!

Tak nazwać należy drukowane dzisiaj odpowiedzi

na naszą ankietę w sprawie nierozzerwalności małżeństwa i rozwodów

Przeżytki nieoświeconego średniowiecza

Każdy ma prawo do szczęścia

Zasadnicza reforma prawa małżeńskiego jest bezwzględna koniecznością życiową. Składają się na to dwie główne przyczyny.

Po pierwsze: jeżeli weźmiemy pod uwagę zastraszającą statystykę czynów amoralnych i przestępstw na tle niedobrych małżeństw, to musimy stwierdzić, że w naszym prawodawstwie istnieje poważna luka. Trzeba temu zaradzić przez wprowadzenie możliwości rozwodów.

Po drugie: czyż małżonkowie, posiadający sprzeczne charaktery mogą być ze sobą szczęśliwi?

Na pytanie to jest tylko jedna logiczna odpowiedź: nie.

Cóż więc mają ze sobą robić małżonkowie, którzy wspólnie doszli do przekonania, że dłużej razem żyć nie mogą, a których prawo zmusza do tego?

Taki przymus jest wyraźnym zagrożeniem indywidualności ludzkiej i prawa każdego człowieka do układania swego życia wedle własnej woli.

Lepiej przecież wprowadzić reformę i zapobiec tylu nieszczęściom i zbrodniom.

Ale niestety sfery zacofane i klerykalne przeciwstawiają się tym zbawienym zmianom i pozostają głuche na cierpienia ludzkie i pragnąc utrzymać średniowieczne prawa, mimo nieszczęść, jakie przez to spadają na tysiące ludzi.

Sądzę, że obecna ankietę powinna zainteresować nie tylko biorących w niej udział czytelników „Gońca”. W pierwszym rzędzie jako znamienity głos ogółu i wyraz opinii publicznej, winna ona dotrzeć i dać temat do rozmyślań naszym prawodawcom, posłom i senatorom, oraz być wskazówką dla rządu, który opracowuje nowe prawo małżeńskie.

Fr. Polka, stolarz, Wiznera 14.

Bez swobody--niema miłości

Dwugłos szczęśliwych małżonków

Jako ludzie wolni od wszelkich przesądów, twierdzimy, że rozwód jest bezwzględnie konieczny.

Nie dość na tem. Małżeństwo powin-

no być w przyszłości instytucją z możliwością rozstania się na usprawiedliwione żądanie jednej ze stron.

Przymusowe współżycie dwojga ludzi, nieprzychylnych sobie, nie przynosi nie tylko im, ale również społeczeństwu żadnej korzyści.

Należymy do tych nielicznych w dzisiejszych czasach ludzi, którzy pominęli fortunę dla szlachetnego uczucia i twierdzimy, że to właśnie przyniosło nam

szczęście. Jednak gdybyśmy nie mieli tej pewności, że w chwili przesylenia się sobą, lub wskutek innych przyczyn, będziemy mogli swobodnie się rozstać (jako żydzi, możemy łatwo rozwieść się), nie znaleźlibyśmy szczęścia, które teraz posiadamy, a to z tego względu, że wyczuwalibyśmy przymus dożywoźnego współżycia.

Właśnie świadomość, iż się jest wolnym, poleguje miłości i przywiązaniu.

W warunkach obecnych, kiedy w przy-

tlaczającej większości wypadków o małżeństwie decyduje stan materialny, rozwód jest jedynym wyjściem, które uwalnia ludzi od męki wieczystego współżycia.

K. i W., małżonkowie Grünst,
6-go Sierpnia 25.

Otwórzmy zamknięte klatki

Tylko wolni mogą być szczęśliwi

Jestem zdania, że rozwody powinny być dopuszczalne. Pocóż trzymać ludzi w nierozzerwalnych kajdanach i krępować ich swobodę? Rozwiążmy im ręce i wypuśćmy na wolność. Niechaj sobie szukają szczęścia na tak pięknym i szerokim świecie. Nie wolno ludzi męczyć. Gwałtem kazać żyć ze sobą niedobraną parze, to tak jakby trzymać w jednej zamkniętej klatce wróbla i kanarka. Roztwórzmy klatkę, wypuśćmy kanarka i wróbla; niech każdy z nich szuka swego szczęścia.

Aleksander Sawczyk, (Wrocławska 14)

Śluby cywilne-gwarantują niedobranym małżeństwom możliwość rozwoju

(Opinia człowieka doświadczonego)

Sam wziąłem jedynie ślub cywilny. Obserwując życie, doszedłem do wniosku, że małżeństwa zawarte na mocy ślubów nierozzerwalnych, nie mogą żyć ze sobą szczęśliwie. Mąż traktuje swą żonę, jako osobę, z którą musi swe życie spędzić do końca.

Ja zaś, nie czując tego musu, traktuję swą żonę jako przyjaciela, z którym żyję nie z konieczności, a z własnej i nieprzymuszonej woli.

Dlatego też z radością znoszę wszelkie obowiązki męża - przyjaciela. Z tego też względu jestem zwolennikiem ślubów, dopuszczających rozwody, a więc ślubów cywilnych.

Ludzie z chwilą, gdy nie będą czuli nad sobą przymusu, będą szczęśliwi.

L. R., Pomorska 77.

Wypowiadajcie się Czytelnicy „Gońca”!

Czy potrzebne są rozwody i w jakich warunkach? 10 nagród po złotych 10

Nasza sensacyjna ankietę wywołała duże i zrozumiałe zainteresowanie.

Co jest lepszym: małżeństwo złe, ale związane ze sobą przymusem, czy możliwość rozwiązywania niedobrych małżeństw? Związek nierozzerwalny, czy możliwość rozwodu?

Redakcja „Gońca” zdaje sobie sprawę, że wśród tysięcy Czytelników „Gońca” są tacy, którzy sami na sobie odczuli ciężar niedobranego małżeństwa; że jest dużo takich, którzy, choć nie osobiście, ale z obserwacji widzieli i widzą, jakie skutki po- ciąga za sobą niezgodność usposobień i charakterów, nie związanych miłością, par małżeńskich. A są i tacy również, którzy zastanawiając się nad załamaniami życia naszego, musieli stanąć przed pyta-

niem, czy małżonkowie niedobrani powinni męczyć się wzajem, czy raczej powinna być pozostawiona im możliwość rozwiązania ślubu i szukania gdzieindziej może dla siebie nowego innego szczęśliwszego życia.

Uważamy, że opinia mas szerokich może wpłynąć na właściwe rozwiązanie zagadnienia: nierozzerwalność małżeńska czy dopuszczalność rozwodów na drodze prawnej?

Nadesłane nam odpowiedzi w formie możliwie krótkiej, zwięzłej i ścisłej, drukowane będą kolejno w „Gońcu”. Gdy temat zostanie przez drukowane odpowiedzi omówiony i wyczerpany dostatecznie, redakcja zamknie ramy tej ankiety rozwodowej i z pośród wydrukowanych

zostanie wylosowanych 10 odpowiedzi, każda otrzyma nagrodę w wysokości 10 złotych 10

Odpowiedzi, krótkie i wyraźnie pisane, muszą być zaopatrzone w imię i nazwisko autora, oraz adres jego.

Autorzy mogą zastrzec, iż nie chcą, by

były pod odpowiedziami drukowane nazwiska ich, wówczas, zamiast nazwisk, zamieszczane będą inicjały

PIERWSZA ŁÓDZKA HYGIENICZNA

MACA MASZYNOWA

pierwszorzędного gatunku po cenie bardzo niskiej. Codziennie świeży wypiek. Czystość i obsługa wzorowa. Prosimy się przekonać na miejscu. Wolny wstęp dla zainteresowanych.

PIEKARNIA: ZAMENHOFA 15. Filja sprzedaży: Narutowicza 15 (sklep frontowy). 1516-2

Chcą pójść dziś wieczorem?

TEATR MIEJSKI

Dziś o godzinie 3.30 po raz 9-ty od wystawienia i przedostatni przed zejściem z afisza przeszłoczną bań sceniczną w 9 obrazach „Królewna Śnieżka i 7 karłów” z Zofją Gryń-Olszewską w roli tytułowej. Ceny najniższe.

Dzisiaj wieczorem, oraz jutro wieczorem, dalej w poniedziałek, wtorek, środę i czwartek w dalszym ciągu ciesząca się wielkim powodzeniem pełna scen brawurowych i komicznych, niepozabawiona głębszego sentymentu sensacyjna i nader efektowna komedia L. Verneuil'a „Orzeł czy reżyska” z Kazimierzem Junoszą-Stepowskim, Stefanją Jarkowską i Tadeuszem Krotkiem w rolach naczynych, oraz: Dunajewska Wołoszynowska. Bieliczem, Krzemleńskim, Mrozińskim, Przystańskim i Szubertem w rolach ważniejszych. Na poniedziałkowe i wtorkowe przedstawienia ważne są bilety ulgowe. Począwszy od dzisiejszej soboty bilety na przedstawienia wieczorowe będą sprzedawane w kasie zamawiać do godziny 6 wieczorem, potem dopiero w kasie dziennej.

Jutro, niedziela, o godzinie 3.30 przedstawienie po cenach niższych dla starszych: dana będzie przebawna krotoczwila Hennequin'a i Veber'a „Codziennie o 5-tej” z Stefanją Jarkowską w głównej roli kobiecej. Sztuka nie jest odpowiednia dla dzieci, ani dla młodzieży szkolnej.

UFERINI Z NOWYM PROGRAMEM W „SCALI”

Znakomity iluzjonista Uferini, który zadziwił całą Łódź swoimi występami w sali filharmonii, pozostaje na żądanie licznych zwolenników w Łodzi na 3 dni, gdzie w „Scali” popisywać się będzie szeregiem dotychczas niewidzianych eksperymentów, między innymi pokaże fenomenalny eksperyment: Zniknięcie żywego konia na oczach widzów. Należy dodać, że dyrekcja, chcąc udostępnić przedstawienia dla najszerzszych sfer wyznaczyła ceny najpopularniejsze. Na przedstawienia popołudniowe i jutro ceny jednolite od 80 gr. do 2 złotych

JUTRZEJSZY PORANEK MUZYCZNY Z UDZIAŁEM JUDYTY BOKOR.

Na jutrzejszym poranku muzycznym orkiestra filharmoniczna pod dyktando Bronisława Szulca, będziemy mieli okazję podziwiać słynną wolonczeliskę węgierską Judytę Bokor, której występ w całej Europie stanowią sensację dnia i budzą wielki entuzjazm ze strony krytyki i publiczności. Pani Bokor odegra z towarzyszeniem orkiestry dwa koncerty wolonczelowe, a mianowicie: Boccheriniego i Dvoraka, a ponadto orkiestra filharmoniczna wykona uroczą symfonię Goldmarka p. t. „Wesele wlejskie”. Nie bacząc na ogromne koszty tego koncertu, dyrekcja nie podwyższyła cen pragnąc uprzystępnąć poranek dla najszerzszych warstw naszego społeczeństwa. Ceny biletów od 1 zł. do 4 zł.

POPISY SZKOŁY PŁASTYKI I RYTMIKI STEFANJI PASZKÓWNY.

W niedzielę, dnia 21 b. m. o godz. 11.30 w południe odbędzie się w teatrze miejskim popis szkoły powyższej.

Program jest nader ciekawy i urozmaicony. Z całego szeregu tańców szczególnie efektowny i ładny jest taniec, całkowicie utrzymany w stylu wschodnim p. t. „Obrazek wschodni” — Kotelley. Żywa akcja, oryginalne kostiumy i doskonale wyćwiczony zespół uczennic, zapowiada tej części zosłużone powodzenie. Z tańców dziecińczych najmilej wypadła „Przebudzenie się wiosny” — Bacha i „Kotki” (białe, czarne, bure).

Przypuszczamy, iż tegoroczny popis spotka się z niemińszem zainteresowaniem, niż w latach ubiegłych. Pozostałe w niewielkiej ilości bilety można nabyć w kancelarii szkoły plastyki, Piotrkowska 92, parter, poprzeczna oficyna, codziennie od godz. 5—7 wieczorem, a w dzień przedstawienia przy kasie teatru od godz. 9-jej rano.

Uroda Kobięca warta jest pół miliona franków

Tak otaksował ją sąd

W Brukseli przejechał samochód bardzo ładną siedemnastoletnią pannę, która odniosła poważne rany. Przy rozprawie sądowej przyznano jej dziesięć tysięcy franków, odszkodowania. Rodzina zaprotestowała jednak przeciwko zbyt niskiemu wymiarowi sumy. Pannę zbadali i oglądali rzeczoznawcy, którzy orzekli, że straciła z powodu wypadku 20 procent swojej urody. Wobec tego sąd przyznał jej odszkodowanie w sumie stu tysięcy franków, czyli ocenił wartość urody kobiety na pół miliona.

„Róg obfitości” „Gońca” wysypał nowe upominki

Druga lista stu zdobywców codziennych premii

Wczoraj ogłoszeni—dziś mogą odbierać przyznane im przedmioty

Drugi dzień trzeciego masowego konkursu upominkowego następującym stu osobom przyznał zapowiedziane premie.

Osoby, których nazwiska były ogłoszone wczoraj, w dniu dzisiejszym od godziny 5-jej po południu zgłaszać się mogą do administracji „Gońca” (Piotrkowska 106) po odbiór upominków. Z radością, jaką się żywi, wobec przyjaciół tylko, wydadawać im będziemy ogłoszone wczoraj przedmioty.

A oto nowy spis osób, które jutro o godz. 5-jej będą mogły odebrać skromne upominki „Gońca”.

20 po 1 klg. cukru

1. Wojciech Borowski, Karolewska 5.
2. Dawid Jeselson, 1 Maja 16,
3. Halinka Żukowiak, Borysza 26.
4. Feliks Birsztajn, Pl. Wolności 7.
5. Leon Śledzionka, Zachodnia 42.
6. H. Sendrowicz, Andrzeja 25.
7. Henryk Goldberg, Piotrkowska 109.

8. Leokadja Kwiatkowska, Leszno 42.
9. Józefa Dyksińska, Lipowa 58.
10. Sz. Tuchlender, Przejazd 41.
11. Antoni Błotnik, 6 Sierpnia 16.
12. Irena Grabowska, Karola 16.
13. Józef Remisz, Napiórkowskiego 61.
14. L. Szeerman, Konstancyńska 42,
15. Bernard Rosiak, Szkołna 15.
16. Kazimierz Rychter, Nowozarawska 13.
17. Pelagja Adamkiewicz, Aleksandrowska 39.
18. Antoni Fronczak, Sporna 11.
19. Marja Kratówna, Zgierska 150.
20. Antoni Malanowicz, Lipowa 71.

15 po 1 funcie kielbasy

21. Feliks Szewczyk, ul. Strz. Kan. 49.
22. Stefan Cieślak, Zakątna 68.
23. Helena Markowska, Wólczajska 69.
24. Natan Rotblatt, Wschodnia 14.
25. M. Braun, Zgierska 53,
26. Henryka Golassa, Towarowa 9.
27. Janina Sochacka, Spacerowa 8.
28. Stanisław Kwiatkowski, Drewnowska 55.
29. Helena Werniakowska, Andrzeja 20.
30. Stanisław Andrzejewski, Pomorska 93.
31. A. Januszewski, Zagajnikowa 6.
32. Stefanja Woźniak, Kapliczna 8 (Chojny).
33. Mieczysław Kobusiewicz, Kilińskiego 41.
34. Józef Kołodziejczak, Aleksandrowska 48
35. Marceł Bilski, Drewnowska 23.

10 po 1 tabliczce czekolady

55. Izabela Muszalska, Zakątna 66.
36. Hanka Kaszubska, Gubernatorska 5.
37. Stanisław Michalski, ul. 28 p. Strz. Kan. 26.
38. Felicja Szancebach, Piotrkowska 118.
39. Pelagja Jeziorska, Konstancyńska 19.
40. R. Heidrich, Przedzafnana 28.
41. Lidja Szykówna, Kazimierza 18 (Radogoszcz)
42. Bela Finkelsztejnówna, Wysoka 38.
43. Lucjan Oziemblewski, Abramowskiego 9.
44. Helena Kwaliówna, Cegielińska 70.
45. Zofja Księżycza, Pomorska 68.

10 po 1 książce

46. Marysia Szpakiewicz, Szkołna 25.
47. Artur Balsam, Kilińskiego 87.
48. Anna Fajnsztajnowna, St. Żeromskiego 27.
49. Czesław Krupecki, Lagiewnicka 74.
50. Alicja Adamkówna, Kilińskiego 142.
51. Adam Kowaliński, N.-Zarawska 51.
52. Bołcia Lambrechtówna, N. Cegielińska 27
53. L. Rawer, Piramowicza 12.
54. Roman Krysiak, Grabowa 18.
55. Izabela Muszalska, Zakątna 66

10 biletów do kina

56. E. Szmojsówna, Pusta 11.
57. Ignacy Rudnicki, Zakątna 68.
58. Edmund Kapuściński, Kilińskiego 72.
59. Wacław Niedźwiedzki, Rzgowska 47.
60. M. Berman, Północna 25.
61. A. Salamoniczyk, Skwerowa 7.
62. M. Ginsberg, Piotrkowska 54.
63. Edward Luczak, Sklerniewicka 24.
64. Sz. Olsztajn, Wolborska 3.
65. Aniela Cieślak, Grabowa 19

15 po 1 paczce papierosów

66. Michał Byk, Lipowa 58.
67. Stanisław Wasilowski, Jeneralska 10.
68. Tadeusz Kołasiński, Andrzeja 16.
69. Stefan Gross, Nowaka 21.
70. Aleksander Strumillo, N.-Zarawska 34.
71. Stefan Różycki, Wodny Rynek 9.
72. Stefan Zórawski, Strzelców Kan. 49.
73. Julian Krawczyk, Abramowskiego 39
74. Jan Milak, Przejazd 25.
75. Samuel Redlich, Kilińskiego 60.
76. Kazimierz Banasiak, Gdańska 21.
77. Szymon Aszkenazy, Piotrkowska 82.
78. Franciszek Kozłowiec, Suwalska 7.
79. Antoni Jacek, Zakątna 65.
80. E. Szeps, Piotrkowska 70.

20 po 1 kawałku mydła

81. Jan Dobrowolski, Rokiclińska 103.
82. Jan Kowalski, Wólczajska 41.
83. P. Nichtówna, Leszno 33.
84. Franciszka Makowska, Strzelców Kan. 23.
85. Eugenja Predel, Drewnowska 64
86. Anna Frydman, Kilińskiego 25.
87. Halina Gołabówna, Zakątna 21.
88. Szymon Epstein, Południowa 18.
89. Rozalja Trzeszczyńska, Wysoka 18.
90. Franciszka Ginter, Piotrkowska 117.
91. Władysław Łukowiak, Borysza 20.
92. Zygmunt Hankiewicz, Zakątna 78.
93. Antonina Biłkowska, Franciszkańska 24.
94. Bronisława Pietrzak, Andrzeja 36.
95. Genowefa Olejniczak, Zakątna 65.
96. Marja Rychłowska, Brzezińska 82.
97. Bolesława Kwiatkowska, Cegielińska 92.
98. S. Majranc, Południowa 24.
99. Bronisława Grumowska, Rzgowska 33.
100. Kazimierz Sokół, Zielona 24.

300 UPOMINKÓW „GOŃCA” 300

Masowe premie nadzwyczajne!

- | | | |
|----|-------------------------------|----|
| 75 | razy po 1 kilogramie cukru | 75 |
| 50 | razy po 1 kawałku mydła | 50 |
| 50 | razy po 1 paczce papierosów | 50 |
| 50 | razy po 1 funcie kielbasy | 50 |
| 25 | razy po 1 tabliczce czekolady | 25 |
| 25 | razy po 1 bilecie do kina | 25 |
| 25 | razy po 1 pięknej książce | 25 |

Codziennie losowanie po 100 upominków

KAŻDY BON DAJE PRAWO DO WYGRANEJ.

Przegryzł palec do kości

Skandaliczna bójka dwóch studentów

Z Warszawy donoszą nam: W bursie akademickiej, utrzymywanej przez warszawskie towarzystwo dobroczynności zdarzył się wczoraj skandaliczny wypadek. Sąsiedzi ze wspólnej sali — student uniwersytetu, Leon Pietrzyński, 22 lat i słuchacz wyższej szkoły handlowej, 21-letni Kazimierz Poniewski — posprzeczali się z nader białego powodu: poszło o kolnierzyk i o czapkę!

Sprzeczka przeszła w kłótnię, a następnie w bójkę. W pewnej chwili Poniewski, w niepo czytelnym przystępie furji, ugryzł Pietrzyńskiego w rękę — przegryzłszy mu zębami duży palec lewej ręki, do kości... Poszwankowanego opatrzone w ambulatorjum pogotowia ratunkowego. Skandaliczną tą sprawą zajmie się sąd koleżeński

Romantyczny porucznik z prowincji

Niezmordowanie interwenjował o zwolnienie panię w białym kapelusiku

Musiał się jednak zadowolić nadzieją randki

Z Warszawy donoszą nam: W komisariacie policji ktoś, co się przez telefon jako porucznik wojsk polskich przedstawił, interwenjował w sprawie „dziewczynki” w białym kapelusiku, którą aresztowano na ulicy i osadzono, jak to się zwykle praktykuje, na noc w areszcie policyjnym. Panu porucznikowi chodziło o to, żeby tę panię wypuścić. A kiedy jego interwencja telefoniczna nie mogła doprowadzić do żadnego rezultatu, zjawił się w komisariacie osobiście. Można było od razu poznać po całym jego „fasonie”, że przyjechał do stolicy z prowincji. Poznali się na ulicy, ona bardzo mu się podobała i postanowili oboje wesolo się zabawić.

— Tymczasem — wywnętrzał się porucznik — pech chciał, że poszedłem kupić papierosy i tym czasem tę panią aresztowano. Ponieważ stało się to właściwie z mojej winy, więc sumienie mnie ruszyło i przyszedłem tutaj prosić, aby panowie ją wypuścili. I prosił, i prosił coraz bardziej gorąco. Ale starszy przodownik był nie ugięty. — Nic na to poradzić nie mogę, ta pani jest rejestrowaną prostytutką i urząd sanitarno - obyczajowy poszukuje jej. Porucznik prosił jeszcze. Nie wiedział

wcale jak się dama jego serca nazywa, wciąż tylko powtarzał: — Ona ma biały kapelusik i szare futerko. Wreszcie przestał mówić o swoim sumieniu i wyznał szczerze: — Powiem panom prawdę, ta dziewczyna bardzo mi się podobała. Wszyscy uśmiechają się, patrząc na jego zakłopotaną minę, a starszy przodownik podkręca węża i próbuje go pocieszyć: — Panie poruczniku, tyle jest ładnych dziewczyn w Warszawie... Widząc wreszcie biedny porucznik, że wszystkie jego argumenty nic nie wskóraj, prosi: — Chciałbym przynajmniej tę panią zobaczyć... I po chwili wyłania się z kurytarza dziewczynka w białym kapelusiku. Istotnie, bardzo ładna. Patrzą na siebie przez chwilę bardzo wymownie. Potem odchodzą na bok i coś tam ze sobą szepczą. Do uszu obecnych dochodzą oderwane słowa: — Jutro... Apollo... dziewczęta wieczór... Podają sobie ręce i rozchodzą się. Ona wraca tam skąd przyszła, on wychodzi, aby się może pocieszyć, a może marzyć o białym kapelusiku...

Budujmy w Łodzi baseny pływackie

Pływanie--najdoskonalsza gałąź sportu--winno być przeszczepione na grunt łódzki

Sport pływacki, który dzięki swym niepospolitym walorom, zdobył sobie na całym świecie najwyższe uznanie, nie tylko zresztą ze strony sfer sportowych, ale i szerszego społeczeństwa — w Łodzi, niestety, nie znalazł podstaw do racjonalnego rozwoju.

Ignorancja społeczeństwa łódzkiego wobec pływactwa jest rzeczą najzupełniej niezrozumiałą, tembardziej, że każdy mniej więcej kulturalny człowiek zdaje niezawodnie sobie sprawę z korzyści, jakie racjonalne uprawianie tego sportu przynosi.

Więc przedewszystkiem, z punktu widzenia sportowego, pływanie jest jednym z najpoważniejszych czynników kultury cielesnej. Pływactwo jest jednym z tych nielicznych sportów, które działają dodatnio na harmonijny rozwój całego organizmu.

Spójrzmy na sylwetki znakomitych pływaków: Johny Weissmüllera, Arne Borga, Charltona... Wszyscy oni poszczycić się mogą wspaniałą budową ciała; świetne zaś ich warunki fizyczne — to nie tylko dar natury, ale wynik racjonalnie i systematycznie uprawianego pływania.

Jak wspomnieliśmy wyżej, racjonalnie uprawiany sport pływacki działa harmonijnie na rozwój całego organizmu, przy pływaniu bowiem wchodzi w grę wszystkie grupy mięśniowe i ścięgna; w pierwszym przeto rzędzie rozwijają się piersi, barki, brzuch oraz kończyny górne i dolne.

Zaznaczyć należy, że żadna, poza pływaniem, gałąź sportu nie przynosi tak wielkich korzyści kulturze cielesnej. Pływanie przylem i inne posiada walory w pierwszym zaś rzędzie postawić należy dwa czynniki o nader doniosłym znaczeniu: higienę i bezpieczeństwo publiczne.

Łódź, miasto słynne ze swych urządzeń, urągających nawet najprymitywniejszym wymogom higieny, niewielką poszczycić się może ilością obywateli, którzy, kąpiel nie uważają za luksus, lecz za rzecz wprost pierwszej potrzeby; szerokie rzesze społeczeństwa kąpią się bardzo rzadko!

Na brak w Łodzi zamiłowania do czystości złożyły się w pierwszym rzędzie warunki naturalne — brak wody bieżącej. Brak ten jednak możnaby zastąpić wybudowaniem odpowiednich zakładów kąpielowych, dostępnych dla najszerzszego sfer społeczeństwa.

Zakłady kąpielowe posiadają zazwyczaj magnes, przyciągający szerokie rzesze społeczeństwa; magnesem tym jest pływadła.

Nie tylko jednak przez wzgląd na higienę pływadła posiadają tak wielkie zna-

czenie; ważniejszy bowiem jest wzgląd na bezpieczeństwo publiczne.

Rok rocznie giną setki i tysiące ludzi wskutek utonięcia. Nawet w Łodzi, mimo braku rzek i stawów, kroniki policyjne notują liczne wypadki utonięć.

Już w pierwszych dniach wiosny, gdy temperatura wody nie przekracza nawet 3 stopni C., liczne podmiejskie gliniarki pełne są kąpiących się chłopców. Niezadawalniają się oni kąpielą; pływają, nurkują... Ilekroć to wówczas pada ofiar. Dorośli pływak, tracąc grunt pod nogami, miast kilkoma uderzeniami dobić do brzegu — idzie na dno. Rzadko zdarza się, by ktokolwiek mu pomógł — niewielu bowiem ludzi ma jakiegokolwiek bądź pojęcie o pływaniu i ratownictwie.

Umiejętne zaszczerpienie pływactwa na gruncie łódzkim nie jest rzeczą trudną — natomiast wielkie przynieść może ono korzyści.

Zagranicą stworzono dla pływactwa najpomyślniejsze warunki; wysoko usportowiony kulturalny Zachód specjalną otoczył pływaniem pieczę.

Zarówno rząd, jak i samorzady miejskie zagranicą, łożą poważne sumy na utrzymanie publicznych basenów kąpielowych. W wielu państwach europejskich pływanie wprowadzono jako przedmiot obowiązkowy do programu wychowania fizycznego wszystkich szkół niższych średnich i wyższych. Każda szkoła średnia posiada 30 — 50 mtr. pływadła; co tydzień odbywają się w niej zawody, do których stają wszyscy uczniowie, względnie uczennice.

W Polsce sprawa basenów pływackich, jak i wogóle pływania nie przedstawia się świetnie. We wszystkich jednak większych miastach, jak: w Krakowie, Poznaniu, Bydgoszczy, Toruniu, Warszawie, Wilnie i w in. istnieją kluby i sekcje pływackie.

Łódź stoi na ostatnim miejscu. Posiadamy bowiem paru pływaków, którzy jednak, poza Łodzią zapoznali się ze sztuką pływania.

Brak w Łodzi wód naturalnych należy zastąpić budową basenów pływackich. Koszt ich opłaci się sowicie!

O budowie w Łodzi basenów pływackich była już niejednokrotnie mowa. W planie parku sportowego Ł. K. S-u przewidziane jest miejsce na otwarty basen pływacki, długości 50 mtr. Podobno budowa tego basenu ma nastąpić jeszcze w roku bieżącym.

Jest to fakt godny jaknajwiększego poparcia. Budowa basenu Ł.K.S-u odegra dla rozwoju sportu pływackiego na gruncie łódzkim nader poważną rolę.

Prócz Ł. K. S-u budowę wielkiego publicznego basenu pływackiego projektuje także kuratorium łódzkie, przyczem pieniądze na ten cel dostarczyć ma miasto.

Pierwsze istotnie kroki, mające na celu zaszczerpienie sportu pływackiego na gruncie łódzkim, uczynił p. Chełmicki, nauczyciel wychowania fizycznego wyższej szkoły realnej, wspólnie z znanym pływakiem — Lichtensteinem.

Jedyna w Łodzi sekcja pływacka w szkole realnej — to garstka uczniów p. Chełmickiego, którzy trenują w krytej pływadli przy zakładzie kąpielowym Beutla. Instruktorem sekcji jest Lichtenstein, młody, lecz rokujący jaknajlepsze nadzieje pływak łódzki.

Tak więc pierwszy krok sport pływacki w Łodzi już postawił; żywimy nadzieję, że nie jest on zarazem ostatni, — do tego jednak potrzebne są baseny.

Niechaj więc sprawa budowy basenów pływackich w Łodzi nie stanie się czczym frazesem w ustach „sportsmacherów”; niechaj silnymi pchniętą rękoma wkroczy na tory, wiodące do jej urzeczywistnienia.
Jur.



Bieg na przelaj na dystansie 5 km. Prowadzi Witoch (29) przed Banaszkiwiczem z „Polonji“ (14).



Emil Hagenlocher pobił w Filadelfji Jack'a Schöfera i zdobył w ten sposób mistrzostwo świata w grze bilardowej.

LUONA

!!! Dziś i dni następnych !!!
Wielkie arcydzieło wytwórni Uniwersal Pictures Corporation, N. York.

Według rozgłoszonej powieści Gastona Leroux p. t. „Le Fantôme de L'Opéra”. Realizacja: ROBERT JULIAN.

W ROLACH GŁÓWNYCH Gwiazda ekranów Ameryki i Europy, znana z obraru „Dziewczę z Karuzeli” **MARY PILBIN, Norman Kerry i Leon Chaney.**

Częściowa realizacja w barwach naturalnych. Specjalnie dobrane otwory muzyczne w wykonaniu orkiestry symfonicznej pod kier. p. S. BAJGELMANA.

„Grand-Kino”

BOŚ TO TY

Szlagierowa film operetka w 6 akt. Libretto Harry Roberts. Muz. Mare Roland. W rolach gł. ur. subretka — Hanni Weisse oraz nieporów. wytw. smant — K. Beekersachs.

Oryg. zdjęć dla tego filmu dokonano w Barcelonie, Valencji, Madrycie, Granadzie na Gibraltarcie.

Slagier powyższy ilustrowany jest spec. muzyką oraz śpiewem, w wykonaniu spec. sprawdzonych solistów z opery wiedeńskiej.

Boś to ty — to szlagier-wy film. Boś to ty — to szlag. muz! Boś to ty — to szlagierowa piosenka!

Dziś i dni następnych!!!
Operetka filmowa!
Dawno oczekiwana!
Po raz pierwszy w Łodzi!

Ogłoszenia Czytelników „Gońca”

Dajcie pracę bezrobotnym

ZŁOTYCH 300
dam za wyrobienie posady bieglej, rutynowanej maszyniste stenografice, doskonale władającej językiem polskim i niemieckim, ze znajomością francuskiego i angielskiego. Oferty sub: „A. A.” do „Gońca”. 827

DO FABRYKI PONCZOCH
jako buchalter lub sprzedawca, poszukuje posady buchalter-bilansista, dobrze obeznany również fachowo z tą branżą. Najlepsze referencje. Oferty p. „Pończoszni” do admin. „Gońca”. 800

ZA WYROBIENIE POSADY
przygotuje do matury bezpłatnie absolwent gimnazjum państwowego. Purwin, Kopernika (Milsza) 30, u pp. Szadkowskich. 845

CHŁOPIEC 16-letni
poszukuje jakiegokolwiek posady. Łaskawe oferty sub: „F. G.” do „Gońca”. 848

POMOCNIK
majstra „Kuchni farb” ze świad. P. S. W. poszukuje posady w mieście, na prowincji lub na wyjazd z kraju. Oferty pod „J. M.” do admin. „Gońca”. 802-1

BUCHALTER - BILANSISTA
z długoletnią praktyką, obeznany z branżą pończoszną, również manufakturową, poszukuje posady stałej, lub godzinowej. Najlepsze referencje. Oferty sub: „Długoletnia praktyka” do administracji „Gońca”. 869

CHŁOPIEC 16-letni
poszukuje jakiegokolwiek posady. Łaskawe oferty sub: „F. G.” do „Gońca”. 875

ADMINISTRATOR
szeregu domów w Łodzi, przyjmie jeszcze kilka domów w administrację. Oferty sub: „Rutynowany” do „Gońca”. 863

1,000 ZŁOTYCH
i współpracę ałożę do interesu małego, dobrze prosperującego, ewentualnie wypożyczę na procent, lub pod zastaw. Łaskawe oferty pod „N. B.” do „Gońca”. 828

Praca zaofiarowana

POTRZEBNA
służąca, lubiąca dzieci. Zgłaszać się do zakładu fryzjerskiego, Przędzalniana 93. 817-1

DONIESIENIA ROZMAITE

STRYZENIE, GOLENIE,
stryżenie pań, po cenach umiarkowanych w zakładzie fryzjerskim: 6-go Sierpnia 28 — Benedykta. — Mycie głowy z elektrycznym suszeniem włosów (środek przeciw łupieżowi). 880

PRZEMYSŁ BUDOWLANY
przyjmuje krycie dachów dachówką poznańską, pomorską wszelkiego rodzaju, z własnego, lub powierzonego materiału. Ceny przystępne. Ul. Piotrkowska 104. 877

PRZYJMUJE
wszelkie roboty hafciarskie, oraz damską konfekcję; wykonanie punktalne i po cenach umiarkowanych. N. Waldman, ul. Wschodnia 50, w podwórzu. 879

WAŻNE DLA SPORTOWCÓW!
Przyjmuję do reperacji znaczki szkolne i sportowe oraz wyrabiam lasio nowe. Wiadomość: Włodzimierska 52, Wagner. 876

DAMSKIE KAPELUSZE
Piotrkowska 109, I piętro, front. 874

ZAKŁAD
hafciarsko-tamburacyjny przyjmuje wszelkie hafty dla konfekcji damskiej, po cenach niskich. P. Engelki, Zawadzka 17. 872

PRZYJMUJE
wszelkie roboty drukarskie i introligatorskie; również posiadamy księgi bandlowe i fabryczne, po cenach konkurencyjnych. Skład papieru i materiałów piśmiennych. Ch. Goldberg, Ceglana nr. 37. 868

MŁODZIENIEC 21-letni
doskonały tancerz, ofiaruje swe usługi, za umiarkowane honorarium, pannom, poszukującym towarzysza do tańca. Dyskretna zapewniona. Oferty pod „Gentleman” do „Gońca”. 866

PIERWSZORZEDNY
krawiec męski przyjmuje wszelkie roboty w zakresie krawiectwa wchodzące, po cenach przystępnych. Sienkiewicza 29 m. 15. 891

PODANIA,
skargi, apelacje pisze sumiennie biuro prośb, ulica Rzgowska 7 (Górny Rynek). Uwaga! Dla bezrobotnych znaczne ustępowstwa! 889

SZTUCZNE ZĘBY
wprawiam bezpłatnie dla reklamy. Gwarantuję za solidne wykonanie, jakoteż za materiał i trwałość. Gabinet dentystyczny, Piotrkowska 99. 881

Ogłoszenia Czytelników „Gońca”

NAUKA i WYCHOWANIE

NAUCZYCIELKA

szkoły powszechnej, osoba w średnim wieku, nie mająca rodziny, poszukuje lekcji prywatnych, posady bony, lub innej. W. Łarzewska, Pańska 64. 870

BYŁA NAUCZYCIELKA

szkoły pow. poszukuje miejsca na przychodnią. Udziela lekcji w zakresie I klasy gimn. Łaskawe oferty pod „Drewnowska 49 — 19” do „Gońca”. 945—1-m

FRANCAISE DONNE

des leçons et conversations a prix moderés s'adresser madame Gadomska. Kilińskiego 85, ostatnia of. II p. 934—1-m

ABSOLWENT

wyższej szkoły realnej zgom. kupców poszukuje lekcji w zakresie 8-mu klas. Szybkie przygotowanie do matury. Specjalność: polonistyka i matematyka. Ceny przystępne. Oferty pod „Sumienność” do „Gońca”. 933—1-m

NIEMIECKIEGO

udziela uczeń wyższych klas niemieckiego gimnazjum. Oferty sub. „H. S.” do „Gońca”. 932—1-m

UDZIELAM

tanio korepetycji w zakresie 3-ch klas gimn. Udzielam również lekcje hebrajskiego, niemieckiego i rysunków. Oferty sub. „Korepetytor” do „Gońca”. 926—1-m

DARMO

nauczam buchalterji każdego, sprowadzającego pięciu nowych słuchaczy do kompletno po 4 zł. miesięcznie. Korzystajcie z okazji. Cegielniana 60, I p., fr., od 7 — 10 wiecz. 739—1-m

DARMO

udziela korepetycji w zakresie 4-ch klas za następczenie mi dwóch lekcji po 5 zł. tygodniowo. Oferty sub. „Deer” do „Gońca”. 861—1-m

KOREPETYCJI

udzielam w zakresie 4 klas gimnazjum humanistycznego po cenach przystępnych. Wiadomość: Gdańska 68, m. 8. 871—1-m

NIEMIECKIEGO.

Uczeń niemieckiego gimnazjum — udziela lekcji. Opłata minimalna. System nauczania najnowszy. Łaskawe oferty sub. „M. M. 66” do „Gońca Wieczornego”. 873—1-m

STUDENT

udziela lekcji. Przygotowuje do wszelkich egzaminów. Specjalność: francuski, hebrajski i matematyka - fizyka. Szpicberg, Pomorska 42. 897—1-m

LOKALE i MIESZKANIA

PRZYJMĘ NA MIESZKANIE

dwóch uczniów, albo solidnych panów. Ulica Waryńskiego 11, m. 28. 886—1-m

POSZUKUJE

2 pokoi z kuchnią i wygodami w czystym domu za odstępnem w centrum miasta. Łaskawe oferty do „Gońca” sub. „Preceł”. 884—1-m

2 MIESZKANIA

od zaraz do wynajęcia: 4 - pokojowe mieszkanie z wygodami i 3 - pokojowe mieszkanie z wygodami, bez odstępnego. Stern. Różana 10, obok Katnej 32. 883—1-m

SUTERYNA O 3-ch OKNACH

w śródmieściu zaraz do wynajęcia. W. Szwedkowski, Gdańska 103. 893—1-m

STEFAN RAMOTA. 23)

Czerwona plama

Sensacyjna powieść Kryminalno-romantyczna

Po chwili i Piwokowa spostrzegła zamaskowanego przybysza.

— A baron jest już — mruknęła cicho. — Kto — równie cicho zapytał Sobieraj.

— Baron... Ty go znasz jako „Gałę”.

— A ten szuja — syknął przez zęby.

— No chodź pan tu baronie — zwróciła się Piwokowa do przybysza.

— Nie, chodźcie lepiej tu do pokoju... Czarny nie wrócił jeszcze...

— Przyjdzie za chwilę, ale możemy zacząć bez niego.

— Oczywiście, szkoda czasu...

Piwokowa wzięła z bufetu butlę wiśniówki, zamknęła drzwi, prowadzące na ulicę i weszła z gośćmi do wewnętrznych pokoiów.

— No od razu do rzeczy — zagała Piwokowa, rozlewając wiśniówkę do szklanek.

— Dobrze — wycedził Sobieraj — tyl-

Jak zostać miliardерem?

Potrzeba w tym celu przede wszystkim przezornej oszczędności i talentu organizacyjnego

Każdy chciałby być miliardерem, ale nie każdemu wiadomo, w jakich warunkach miliardерem zostać można. Tajemnicę tę badać możemy tylko na przykładach amerykańskich, gdzie jednak również nie wszyscy pragnący zostać miliardерami cel swój osiągają. Sama wola tu bowiem nie wystarcza. Jeśli opierać się będziemy na przykładach amerykańskich, to dojdzie my do wniosku, że pierwszym warunkiem zdobycia olbrzymiego majątku jest posiadanie talentu organizacyjnego. Św. adęczy o tem przykład amerykańskiego fabrykanta samochodów p. Forda. Ten właściciel olbrzymiego przedsiębiorstwa zagłada do każdej skrzyni z odpadkami, ażeby stwierdzić, czy nie znajdzie się tam jeszcze coś wartościowego.

Tak np. zapotrzebowanie drzewa do opakowania wytworów fabryki Forda jest tak wielkie, że chcąc je pokryć byłoby trzeba poświęcać na to rok rocznie rozległe lasy. Dzięki jednak zmysłowi organizacyjnemu Forda, znaczna część tego zapotrzebowania pokrywana jest starem drzewem i deskami z pak odkupowanych przez fabrykę po dostawieniu towaru.

Fabryka Forda zużywa codziennie 80 tysięcy metrów kwadratowych drzewa do robienia pak, a z tej cyfry używa się 48 tysięcy m. kw. ze starych pak i desek. Wzorowe też są urządzenia fabryki Forda, pozwalające najszybciej spotrzebować stare deski do nowego użytku.

Celem zużytkowania wszelkich odpadków, które u nas są marnowane jako bezużyteczne, istnieje w zakładach Forda specjalny oddział tak zwany „ratunkowy”, który wszystkie te odpadki segreguje i robi z nich właściwy użytek. W ten sposób zakłady zaoszczędzają olbrzymie sumy, dochodzące rocznie do 15 milionów dolarów. Dzięki też takiej świetnej organizacji zakłady Forda mogą należycie wynagradzać swoich pracowników i puszczają ten o na rynek swoją produkcję.

A zatem pierwszym warunkiem zdobycia wielkiego majątku jest przezorna oszczędność i talent organizacyjny. Takim talentem odznaczają się wszyscy miliardерzy amerykańscy, którzy niejednokrotnie z biedaków i nędzarzy stali się wielkimi potentatami finansowymi.

Można uwolnić Londyn od mgły

Sensacyjne plany rumuńskiego inżyniera

Do Plymouth przybył obecnie z Nowego Jorku inżynier rumuński, p. Ivanowicz, który rozwija tam szereg wielkich, bajecznych planów, z których każdy uderza fantazyjnym nieprawdopodobieństwem. W Anglii, szczególnie wrażenie wywołał projekt uwolnienia tego kraju od dokuczliwej mgły.

Brak jeszcze szczegółów tego osobliwego planu, ale wiadomo jednak, że chodzi tu o rzecz następującą:

Oto wspomniany inżynier uważa za możliwe uwolnienie prądu morskiego św. Wawrzyńca od lodów, przy pomocy systemu hydraulicznego. Cały ten zabieg nie kosztowałby więcej, jak 100 tysięcy dolarów. Według innego planu tego inżyniera,

możnaby za cenę 45 milionów dolarów zbudować system śluz, a wynikiem tego byłoby, iż wskutek sztucznej zmiany kierunku gólistromu, przeszkodzonyby tworzony się lodów w strefie arktycznej, a zaś masy lodowe w zatoce Hudsona stopniałyby doszczętnie, przez co klimat Anglii uległby zasadniczej zmianie. Przeciwna temperatura w Anglii by się podniosła, opady deszczowe byłyby mniejsze i zapobiegłoby powstawaniu mgły.

Inżynier Ivanowicz zamierza zainteresować swoimi planami rząd brytyjski i wyraża nawet nadzieję, że znajdzie środki na urzeczywistnienie swoich zamierzeń. Jak z powyższego widzimy, inżynier Ivanowicz jest wzorowym przykładem optymizmu.

BEZPŁATNE OGŁOSZENIA w „GOŃCU”

Administraoja „Gońca Wieczornego”, ul. Piotrkowska 106, na niniejszym bonie przyjmuje bezpłatne ogłoszenie do rozmiaru 20 wyrazów.

Tekst ogłoszenia: _____

Ogłoszenia Czytelników „Gońca”

SPRZEDAŻ i KUPNO

DO SPRZEDANIA

różne przybory dla wyrobów kielbasy. Oferty pod „P. F.” w cukierni, Cegielniana 33. 851—1-k

DO SPRZEDANIA

motor w dobrym stanie, siła ośmiu koni. Wiadomość. ul. Konstantynowska 14, w podwórzu. E. Flaizszman. 857—1-k

OKAZYJNE

do sprzedania dwie szklane szafy do interesu skrzynce i pluszowy obrus. S. Silberschott. Główna 41. 826—1-k

NIEBYWAŁA OKAZJA!!!

Z powodu trwałego kryzysu sprzedaje wszelkie meble gwarantowanej roboty po cenach najprzystępniejszych, tylko: Narutowicza 12, w podwórzu.

MEBLE

trwałej roboty: stołowe, sypialnie, gabinety, pokoje panińskie, oraz wszelkie meble poideydzce: jak: garderoby, szafy, kanapy i inne. Narutowicza 12, w podwórzu. 836

ŁÓŻKA

metalowe, wózki dziecięce, materace wyściełane tanio i na dogodnych warunkach w firmie „Dobropol”, Piotrkowska 73, w podwórzu. 865

ŁÓŻKA

niklowe kupię okazjnie. Oferty sub: „Niklowe” do „Gońca”. 862

KUPIŁBYM

okazyjnie wózek dziecięcy sportowy i krzeselko dziecięce wysokie, składane, wszystko w dobrym stanie i tanio za gotówkę. Juliusza 28, I p., fr., str. prawa. 885—1-k

BOKS

duży maści brązowej do sprzedania. Ulica Lipowa nr. 44 u dozorczy. 888—1-k

DZIECIENNE ŁÓŻECZKA

tanio i na dogodnych warunkach nabyć można w firmie „Dobropol”, Piotrkowska 73, w podwórzu. 890—1-k

„FILATELJA”

kupno i sprzedaż znaczków pocztowych krajowych i zagranicznych. Łódź, Piotrkowska 107, parter. 887

DO SPRZEDANIA

piłki topolowe; do wynajęcia dwa duże lokale na warsztat stolarski, lub ślusarski. Tomasz Grefiński, Napiórkowskiego nr. 38, m. 15. 908

JABŁKA

tanio, duży wybór wszelkiego gatunku i dobrej jakości; sprzedaż hurt i detaliczna. UL Wólczajska nr. 18. Tamże do sprzedania skrzynie każdego rozmiaru. 929

APARAT

śpiewający do nauki kanarków, zupełnie nowy, sprzedam; cena 60 zł. UL Wólczajska 116, w sklepie piekarskim. 910

TANIO

do sprzedania maszyna do pisania, kasa, lampy i różne sprzęty domowe. Nawrot 7, m. 21, codziennie od 2—4. 948

OKAZYJNE

do sprzedania chomonto angielskie, z białem okuciem. Galkowski, ul. Zygmuntońska nr. 2, przy Nowo-Pabjanickiej. 944

PARASOLE i LASKI

własnego wyrobu, poleca A. Kinstler, Piotrkowska 175-a, w podwórzu. Przyjmuje wszelkie reperacje

ko mówmy uczciwie... Maskę zdjął Co się tam będziemy bawili w maskarady.

— E, kawalerze nie tak ostro—odparł zamaskowany... Nie widzę potrzeby bym miał zdjąć maskę...

— A ja nie widzę potrzeby, bym miał gadać z tchórzem.

Zamaskowany uniósł się gwałtownie.

— Nie wiesz z kim mówisz, ty!

— Wiem — z dusicielem!

Efekt tych słów był nadspodziewany.

Zamaskowany opadł na krzesło i gwałtownym ruchem zerwał maskę...

— No tak, to ja — wycedził przez zęby... Nie wiedziałem żeś jeszcze taki zuch, choć...

— Choć twoje pięć palcy mi się na gardle odcisnęło... toś chciał powiedzieć...

— Co chciałem to moja rzecz... A teraz nie po to wzywaliśmy cię, by stare zwady wypominać...

— Kto je wypomina, ja bo nie...

Piwokowa, który przez cały czas kłótni nie odezwała się ani słowem, przypatrując się tylko bacznie obu przeciwnikom, zdecydowała się na pojednawcze

— Co było, a nie jest nie pisze się w rejestr — usiłowała pojednać przeciwni-

ków... Ot lepiej napijcie się.

— Można — zdecydował Sobieraj — Proszę — wyrzekł niechętnie trącając się z baronem.

— No, a teraz do rzeczy... O co chodzi.

— Czy znasz Grand-Hotel?

— Pytanie... Co ty myślisz, czy nie jestem łodzianinem.

—No tak, ale się pytam, czy byłeś już na „robocie” w Grand-Hotelu.

— Bo to raz...

— No to dobrze.

— Chodzi poprostu o to, by z jednego numeru — trzeciem piętze uprzątnąć niepotrzebne rzeczy... Klucz do pokoju dam ci... Plan narvstwie... Chodzi tylko o jedno... Czy chcesz iść jako „gość”, czy po swojemu...

— Czy okna pokoju wychodzą na front.

— Nie na podwórze...

— No to wolę, po swojemu...

— Więc zdecydowane?

— Tak jest... o której?

— Im wcześniej, tem lepiej... Może zaraz...

— Teraz w południe... To mogę tylko jako gość, a i to grube ryzyko...

— Ubranie masz...

— Mam, tu jest wszystko przygotowane.

— No to dobrze... A teraz to co najważniejsze... Ile dasz...

— Setkę.

— Zwarowałeś!.. Idź...

— Sto pięćdziesiąt.

— Tysiąc.

Baron zachnął się.

— Za tysiąc mogę mieć lepszego...

— To weź go sobie...

— Dam ci pięćset.

— Osiemset i ani grosza mniej nie wezmę.

Baron wahał się przez chwilę lecz w końcu mileząco zaakceptował tę sumę i wyciągnawszy z bocknej kieszeni, wyciągnął Sobierajowi osiem banknotów, po 100 złotych.

Sobieraj schował n'edbale banknoty do kieszeni i wyszedł do sąsiedniego pokoju.

Po kilku minutach z szynku pod Piwokiem wyszedł jakiś elegancko ubrany, przystojny młodzieniec, który szybkimi krokami podążył w stronę śródmieścia.

W ślad za nim podążał jakiś oberwaniec, który raz po raz ukrywał się we wnętrzach bram i zatrzymywał przed wystawami.

(d. c. n.)

